



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 3 (91)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Marzec 2006

W numerze

Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej - str. 2 - 3, Bydgoska Katedra i jej Patroni - str. 4 - 5,
Dla dzieci i młodzieży - str. 6 - 7, Informacje parafialne - str. 8,
Życie nie po to jest... - str. 9 - 10, Nasze freski - str. 10 - 11.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

Wizytacja kanoniczna



Zgodnie z przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego, co 5 lat, każdą wspólną parafialną odwiedza biskup diecezjalny, by zobaczyć i ocenić zarówno materialny jak i duszpasterski stan parafii.

Taką kanoniczną wizytację przeżywać będziemy w naszej parafii w niedzielę, 26 marca. W tym dniu przybędzie do nas Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej, Ksiądz Biskup Jan Tyrawa.

Porządek wizytacji:

- godz. 11:00 – Msza św. dla dzieci;
- godz. 12:30 – główna Msza św. wizytacyjna i bierzmowanie;
- godz. 15:00 – spotkanie Ks. Biskupa z członkami organizacji katolickich.

Na spotkanie z ks. Biskupem serdecznie zaprasza ks. Proboszcz.

Wizyty ks. Biskupa Jana Tyrawy w naszej parafii



Po raz pierwszy
ks. Biskup Ordyna-
riusz przybył do naszej
parafii **18 kwietnia**
2004 r.

W tym dniu
udzielił sakramen-
tu bierzmowania
naszej młodzieży.



BISKUP JAN TYRAWA

Pierwszy w historii biskup bydgoski urodził się 4 listopada 1948 r. w Boguszowie-Gorcach. Święcenia kapłańskie otrzymał 26 maja 1973 r. we Wrocławiu. Dnia 24 września 1988 r. został wyznaczony na biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej, konsekrowany był 5 listopada 1988 r. we Wrocławiu. W dniu 25 marca 2004 r. mianowany został biskupem bydgoskim, 28 marca 2004 r. odbył się uroczysty ingres do Katedry Bydgoskiej.

Dzieciństwo na torach

Jan Tyrawa urodził się i spędził dzieciństwo w małej miejscowości pod Wałbrzychem, Boguszów-Gorce, dokładnie w rozwidleniu torowiska.

- Ojciec był kolejarzem – mówi biskup. - Zresztą jak cała moja rodzina. Obok naszego domu przejeżdżał pociąg Paryż-Moskwa. Pamiętam żołnierzy-więźniów przywożonych z całej Polski do przymusowej pracy w kopalni. Okropnie smutni i przytłoczeni, szli czworkami. Bardzo mi imponowali, gdy tak maszerowali. Ustawiałem się na końcu kolumny i próbowałem iść z nimi w nogę.

Kolejarze przepadali za małym Jaśkiem, snując się po peronach. Często dawali mu do rączki lizaka - prawdziwego, kolejarskiego. Na główkę zakładali czerwoną czapkę kolejarską i pozwalali odprawiać pociągi.

- Łobuzowałem - przyznaje ostrożnie. - Z kolegą kombinowałem przeróżne figle. Na przykład kładliśmy kamienie na tory. Albo chodziliśmy pod semaforami i tłukliśmy kamieniami zamontowane w nich czerwone i zielone szybki, żeby potem przez nie oglądać słońce. To już nie była bezpieczna zabawa. Wprowadzaliśmy w błąd maszynistów. Mogło się skończyć wypadkiem. Za każdą zbitą szybkę dostawałem w skórę od matki. Rodzina Tyrawy żyła skromnie, bo z jednej pensji w piątkę (biskup ma brata i siostrę).

- Tato nie zarabiał kokosów - mówi biskup. - Ale pracę miał stałą i pensję pewną. W tamtych czasach kolejarz cieszył się szacunkiem. Po latach jednak tato przeniósł się do kopalni, bo z czegoś trzeba było utrzymać dom, żonę i trójkę dzieci.

Dzieciństwo biskupa Tyrawy to również ogień zacieklego antyklerykalizmu.

- Miejscowi to byli repatrianci, głównie z francuskiego Lille. Tego samego, w którym był Gierek. Przywieźli ze sobą twardy antyklerykalizm. Dzięki obcowaniu z nimi i ich poglądami zahartowałem się. Dzisiaj, jako biskup, jestem przygotowany do toczenia sporów i żaden argument antyklerykałów nie jest w stanie wytrącić mi z ręki oręża.

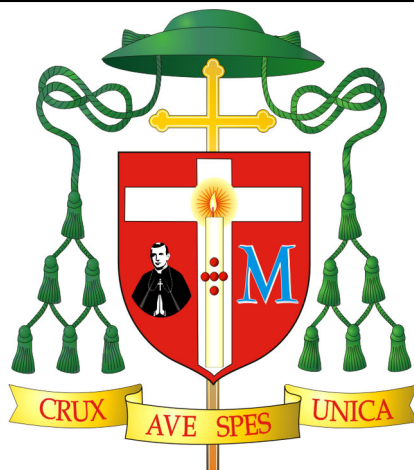
Powołanie zrodzone na furmance

- Do modlitwy zaganiała mnie mama – mówi biskup. To ona była sprawczynią tego, że pewnego dnia Jan Tyrawa został ministrantem w odległym o kilka kilometrów kościele. Ale była też jeszcze do obsłużenia filia parafialna w jeszcze bardziej oddalonym Unisławiu Śląskim.

- Jeździliśmy tam z księdzem furmanką rozwożąca chleb. Był do niej zaprzęgnięty wielki, ciężki koń, niezastąpiony przy wyciąganiu z błota wozów. Proboszcz siedział na kozle razem z furmanem, a ja - z tyłu, na wozie. Koń człapał powoli, więc miałem bardzo dużo czasu na rozmyślanie. To była dziewiąta-dziesiąta klasa - wspomina. - A rok później wszystko okazało się jasne. Wtedy już nie miałem żadnych wątpliwości, kim będę: chciałem zostać księdzem.

Czerwonym żukiem na pochód

Ogólniak to nie tylko wędrówki na furmance, ale także przynależność do Związku Młodzieży Socjalistycznej.



- Nie widziałem w tym niczego zdrożnego. Wszyscy się zapisywali, to i ja też. Ale nie udzielałem się specjalnie - biskup śmieje się dzisiaj ze swojej partyjnej kariery.

Obowiązkowe były wówczas pochody pierwszomajowe. Trzeba było pokonywać pieszo około sześciu kilometrów. Wtedy to Janek obmyślił sposób na to, aby marsz zastąpić jazdą. Zwołał więc kolegów i razem założyli młodzieżową sekcję strażacką, a władza przyklasnęła.

- Specjalnie dla nas przystosowano czerwonego, strażackiego żuka i od tej pory jeździliśmy na pochody tym żukiem, na sygnale i z pełną pompą, podczas gdy inni musieli maszerować.

A potem była matura. A że przyszły biskup przodował w nauce, zdał ją na piątki.

- Ustny z rosyjskiego, tyle pamiętam. Ale co to było? Tego już nie odgrzebię w pamięci. W tamtym czasie (1966) – kontynuuje biskup - trzeba było deklarować na jakie studia się idzie. Ale jak tu powiedzieć, że wybieram się do seminarium? Oblaliby na maturze jak nic. Więc skłamałem. Usprawiedliwiam to kłamstwem wyższą koniecznością. Powiedziałem, że chcę się dalej uczyć w oficerskiej szkole samochodowej w Pile. A gdy tylko otrzymałem maturalne świadectwo, do razu złożyłem dokumenty we wrocławskim seminarium.

Bydgoszcz z okien koszar

Jan Tyrawa wstąpił do seminarium w 1966 roku, a już rok później władza ludowa wzięła go do wojska.

- Służyliśmy w specjalnych jednostkach dla przyszłych duchownych. Nie chodziło o szkolenie, tylko o indoktrynację. Byliśmy wojskiem bez sprzętu. Nawet porządnych karabinów nam nie dawali, tylko jakieś przestarzałe PM 43. W czasie dwóch lat służby mieliśmy dwa razy strzelanie. Reszta czasu to poligony, praca i wykłady ideologiczne. Straszne nudy. Kleryków przetrucano po koszarach w całym kraju. To właśnie wtedy kleryk Tyrawa zatrzymał się dłużej w Bydgoszczy.

Biskup sypie jak z rękawa anegdotami z wojska. Opowiada, jak to pezetpeerowscy działacze próbowali złamać ducha przyszłych księży, organizując dla nich wieczorki taneczne z dziewczętami z pobliskich zakładów pracy.

Teolog, poliglota, dziennikarz

Po wojsku - powrót do seminarium, święcenia, sakra biskupia i praca we wrocławskiej kurii. Zrobił doktorat z teologii, wykladał w seminarium. Ale nie ograniczał się do swojej naukowej specjalności - poprowadził na uniwersytecie wrocławskim spotkanie dyskusyjne na temat czarnych dziur w kosmosie. Tytan pracy. W diecezji

odpowiadał za organizowanie pracy księży (planował przenosiny wikariuszy z parafii do parafii) i wydawanie roczników diecezjalnych. W episkopacie pełnił jednocześnie kilka funkcji: jest w radzie Episkopatu Polski ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, ds. Środków Społecznego Przekazu, przedstawicielem dla Kontaktów z Konferencją Episkopatu Austrii i asystentem Konferencji Episkopatu ds. Radia i Telewizji Niepokalanów. Oprócz tego zasiada w Radzie Programowej KAI i Radzie Nadzorczej Fundacji "Opoka".

Hierarcha uczy się języka włoskiego i francuskiego. Zna również język niemiecki, angielski i rosyjski, ale – jak twierdzi – z tych dwóch ostatnich dużo zapomniał.

Jak tu odmówić gospodni?

Biskup Tyrawa swój dzień zaczyna najczęściej o siódmej.

- Wypijam kawę. Gazet nie czytam, wolę przejrzeć je w Internecie. Potem nauka języka obcego, praca w kurii, obiad i wizytacja parafii. Każda gospodni proboszcza stara się jak może, żeby godnie mnie przyjąć. Nijak nie mogę przecież odmówić. Jem więc wszystko, co postawią. Zatem - dla wyrównania - w ogóle nie jadłem śniadań.

Pasje biskupa Jana Tyrawy

Tak oto określa biskupa jeden z jego podwładnych:

- Na pierwszy rzut oka wydaje się zimny, oschły. Ale to złudzenie szybko mija. On po prostu mówi tylko tyle, ile potrzeba. Nie zajmuje się ogólnikami, a konkretami. Stanowczy, potrafi uderzyć pięścią w stół. Daleko mu jednak do furjata. Mimo nawału roboty, znajduje czas na hobby.

- Ostatnio zajmują mnie komputery – mówi biskup. - Nie jestem może jakimś wybitnym informatykiem, ale posługuję się podpisem elektronicznym. Jako jedyny polski biskup.

Nie tylko w podpisie elektronicznym wyprzedził innych hierarchów. Jako pierwszy biskup miał też komputer, na którym sam tworzy bazy danych, np. do swojej biblioteki.

- Mam tyle książek, czasopism i opracowań, że klerycy przez kilka dni pakowali je, abym mógł je przywieźć do Bydgoszczy.

Nic dziwnego - księgozbiór biskupa liczy ponad sto tysięcy pozycji. Planuje je udostępnić czytelnikom w bibliotece przy kurii. Oprócz zamawiania do książek i komputerów, pasją biskupa Tyrawy jest prowadzenie samochodu.

- Śmiało mogę powiedzieć, że połowę przejechanych kilometrów wykrciełem osobiście. Resztę kierowca, bo przecież nie wypada, żeby biskup wszędzie jeździł sam.

Muzyki Jan Tyrawa nie słucha. W telewizji ogląda tylko dzienniki i publicystykę.

- Za to pasjonuję się polityką – mówi. I zaraz dodaje: - Ale od strony społecznej nauki Kościoła.

Trzeba grać pobudkę

Biskup Tyrawa tak oto mówi o swej postudze w naszej diecezji:

- Ksiądz Neroni napisał gdzieś, że trzeba wreszcie obudzić tego potężnego, śpiącego niedźwiedzia, czyli świeckich w parafiach. Będę zachęcał księży, aby organizowali świeckich po parafiach w grupy, a działające już grupy krzepili i ułatwiali im pracę. Rzeczywiście: trzeba w końcu obudzić tego niedźwiedzia.

Opracowano na podstawie reportażu Marcina Kowalskiego i Jacka Kowalskiego pt. "Trzeba obudzić tego niedźwiedzia", który ukazał się w portalu gazeta.pl dnia 31.03.2004.

Bydgoska Katedra i jej Patroni

500 lat Bydgoskiej Fary - Katedry



Pierwsza wzmianka o kościele pw. św. Idziego w Bydgoszczy pochodzi z 1346 r. Obecny kościół parafialny został zbudowany w murach miasta w latach 1466-1502. W XVI-XVII w. wzniesione zostały cztery kaplice fundacji mieszczan bydgoskich. Do dzisiejszego dnia zachowała się tylko kaplica św. Krzyża. W latach 1806-1813 kościół zamieniony został przez wojska francuskie, a później rosyjskie na magazyn. Odrestaurowany w latach 1819-1830. W 1831 r. wznowiono w nim odprawianie nabożeństw. W XIX w. w kościele tym skupiało się życie religijno-narodowe Polaków. W latach 1922-1926 wykonana została polichromia wnętrza przez H. Nostiz-Jackowskiego według projektu St. Cybichowskiego z Poznania. Jednocześnie przeprowadzono generalny remont kościoła. W styczniu 1945 r. w czasie działań wojennych został poważnie uszkodzony. W latach 1945-1952 dzięki staraniom ówczesnego proboszcza, ks. kan. Franciszka Hanelta, kościół został odrestaurowany. Świątynia stanowi w mieście jedyne sanktuarium maryjne, w którym kult Matki Boskiej odnotowany już w końcu XVI w. trwał nieprzerwanie do pierwszego rozbioru Polski. Wznowienie kultu miało miejsce w okresie międzywojennym. Kulminacyjnym momentem była koronacja obrazu w dniu 29 maja 1966 r. przez kard. St. Wyszyńskiego przy współudziale ówczesnego metropolity krakowskiego kard. K. Wojtyły.

W 1993 r. świątynia została podniesiona do rangi kolegiaty. Prepozytem mianowano ks. Bogdana Jaskólskiego. W latach 1982-1996 proboszczem parafii był wikariusz generalny bp Jan Nowak.

Z woli Ojca Świętego 7 czerwca 1999 r. bydgoska kolegiata wyniesiona została do godności Konkatedry Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Tego też dnia papież Jan Paweł II koronował koronami papieskimi obraz Matki Boskiej Pięknej Miłości.

25 lutego 2004 r. powstała Diecezja Bydgoska, a Fara została wyniesiona do godności Katedry.



Bł. Michał Kozal, biskup, męczennik (1893-1943). Urodził się w 1893 roku w rodzinie chłopskiej, w Nowym Folwarku pod Krotoszyńcem. Wyświęcony na kapłana (1918), pracował jako wikariusz, katecheta w Bydgoszczy, ojciec duchowny, a następnie rektor seminarium duchownego w Gnieźnie. 12 czerwca 1939 roku mianowany biskupem pomocniczym we Włocławku. 7 listopada tegoż roku wraz z duchowieństwem został aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu włocławskim. Następnie internowany w Łądzie nad Wartą. W kwietniu 1941 wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tam wspomagał towarzyszy niedoli i podtrzymywał ich na duchu. Pielęgnując chorych zachorował na tyfus. Zmarł 26 stycznia 1943 roku zabity śmiercionośnym zastrzykiem.

„Niech będzie on jeszcze jednym patronem naszych trudnych czasów, pełnych napięcia, nieprzyjaźni i konfliktów. Niech będzie wobec współczesnych i przyszłych poko-

leń świadkiem tego, jak wielka jest moc łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa - Tego, który do końca umiłował” - mówił Ojciec Święty Jan Paweł II, ogłaszając w roku 1987 biskupa Michała Kozala błogosławionym. Dzień Patrona obchodzony jest w diecezji 14 czerwca.

W jednym z kazań Michał Kozal mówił: „Prawdziwą wielkość człowieka mierzy się miarą jego zjednoczenia z Bogiem, mierzy się jego umiejętnością i gorliwością wykonywania planów Bożych. Obiektywnie najwięcej znaczy ten, który nosi w sobie życie Boże i potrafi to życie budzić w innych i doprowadzać do pełnego rozwoju. Wobec tej prawdy nie może ulegać wątpliwości, że kapłan Chrystusowy mocą swego powołania i swej godności kapłańskiej wyrasta ponad zwykłych ludzi, bo Bóg powierza mu najważniejsze zadanie i w tym celu dopuszcza go do najściślej zjednoczenia z sobą”.

W ikonografii bł. Michał przedstawiany jest w stroju biskupim lub w pasiaku więziennym. Jego atrybutami są: mitra, fioletowy trójkąt i numer obozowy 24544.

Matko Boża pamiętaj o mnie

W momencie lokacji miasta istniał już drewniany kościół parafialny pw. św. Mikołaja. Na miejscu tej świątyni, spalonej w roku 1409 przez Krzyżaków, wzniesiono wyróżniający się wspaniałą gotycką architekturą kościół pw. św. Marcina i Mikołaja. Budowę Fary zakończono w roku 1502. Jej fundator, Jan Kościelecki, wojewoda inowrocławski, starosta bydgoski i malborski, umieścił w ołtarzu głównym jako wotum za zakończone wojnę trzynastoletnią, podczas której Bydgoszcz była kwaterą główną Kazimierza Jagiellończyka, obraz Matki Bożej, zwany „Beatissimae Mariae Virginis”. Obraz przedstawia Najświętszą Maryję Pannę w pozycji stojącej, lewą ręką podtrzymuje Ona Dzieciątka Jezus, w prawej zaś dłoni nieco wzniesionej ukazuje rozwiniętą pasową różę. U stóp Madonny leży sierp księżycy rogami skierowany ku górze, z lewej strony obrazu tuż przy postaci Matki Bożej znajduje się mała, kluczająca postać mężczyzny w renesansowym płaszczu czerwonego koloru, z modlitewnie złożonymi rękami zwracającego się ku Madonnie. Wokół kluczającej postaci wije się banderola z

napisem gotyckimi minuskułami: Mater Dei memento mei. Nad głową Matki Bożej dwaj aniołowie oburącz unoszą koronę. Całe tło obrazu jest złożone modelowanym ornamentem roślinnym. Postać Matki Bożej okala mandorla z falistych płomieni. W tym obrazie pisze - dając jego artystyczną ocenę - wybitny znawca sztuki prof. Tadeusz Dobrowolski, że, „jest to najpiękniejsza ze wszystkich znanych polskich podobizn Dziewicy”.

W roku 1950 zdjęto obraz z płyty sosnowej naklejono na nową oraz usunięto wszelkie przemalowania, tak, że żaden fragment autentycznego dzieła nie jest zakryty ani zmieniony. Nieliczne brakujące fragmenty zrekonstruowano. Od chwili umieszczenia tego Obrazu w ołtarzu głównym rozpoczął się rozkwit kultu Matki Bożej w tym wizerunku. Mnożą się fundacje i zapisy na rzecz kościoła farnego, ze wskazaniem na pielęgnowanie i rozwijanie kultu maryjnego. Taki stan rzeczy trwał nieprzerwanie do I Wojny Światowej. Po zakończeniu tej wojny naturalnym stanem rzeczy upadły wszystkie kapituły fundacyjne i nie mogło być mowy o kulcie zorganizowanym na sposób dawny. Niemniej kult Matki Bożej w tym Obrazie zaczął przechodzić w nową, bardziej efektywną pod względem duszpasterskim formę. Jest to mianowicie kult charakteryzujący się spontanicznym udziałem wiernych w nabożeństwach parafialnych ku czci Matki Bożej. Po II Wojnie Światowej nastąpiło silniejsze zaakcentowanie czci opisywanego Wizerunku, który coraz częściej zyskuje sobie potoczną nazwę „Obrazu Matki Bożej Bydgoskiej” albo „Matki Bożej z Różą w dłoni”. Sprawozdanie wizytacyjne z roku 1953 nazywa obraz Matki Bożej Bydgoskiej cudami słynącym, a dalej mówi o sobotnich nabożeństwach odprawianych przed tym obrazem o godz. 8 i 19.

Dekretem z dnia 5 czerwca 1952 roku Prymas Polski, Stefan kardynał Wyszyński, Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski, na mocy specjalnych upoważnień Stolicy Apostolskiej, zezwolił na obchodzenie uroczystości patronalnych w święto Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, udzielając wiernym odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami. Ponadto Prymas Polski dekretem również z 5 czerwca 1952 roku, udzielił przywileju zezwalającego na odprawianie Mszy św. wotywniej o Macierzy-

stwie Najświętszej Maryi Panny we wszystkie soboty miesiąca, jeżeli nie przypada święto I lub II klasy. Obecnie w każdą sobotę miesiąca o godzinie 12:00 jest odmawiany również różaniec fatimski.



Wzrost kultu Matki Bożej w Farze bydgoskiej, jako skutek wymienionych przywilejów i prowadzonej w oparciu o nie pracy duszpasterskiej, daje się zauważyć z roku na rok. W sprawozdaniu przedwizytacyjnym z roku 1959 proboszcz parafii Farnej, ks. kan. Franciszek Hanelt, pisze o gromadnym udziale wiernych w nabożeństwach sobotnich i o duchu maryjnym przenikającym całą parafię. Historia kultu cudownego wizerunku Matki Bożej w kościele Farnym, byłaby niepełna, gdyby pominąć dwa momenty rzucające się na przestrzeni wieków szczególnie w oczy. Jednym z nich jest istnienie w Farze bydgoskiej dynamicznie rozwijającego się nieprzerwanie od początku szesnastego wieku ośrodka kultu maryjnego skupionego wokół Obrazu Matki Bożej Bydgoskiej. Drugim jest bogaty zbiór wotów maryjnych - zewnętrzny wyraz łask, jakimi Matka Boża obdzielała wiernych swych czcicieli. Wota te niestety dzisiaj już nie istnieją, gdyż w początkach niewoli Rzeczypospolitej Polskiej, pod koniec XVIII wieku, wraz z innymi precjozami kościoła farnego, ogólnej wartości 220 grzywien, oddane zostały na wsparcie insurekcji kościuszkowskiej. Wota te - biżuteria, klejnoty, wisiory świadczą o bogactwie, jakiego wierni nie szczydzili Matce Najświętszej, by dać wyraz swojemu nabożeństwu do Niej i uczuciom wdzięczności. Ale więk-

szą wartość dla kultu mają niewątpliwie inne wota, jakie zawieszali wierni w postaci figur lub obrazków tłoczonych w srebrnej blasze. Wymowne są figury widniejące na wotach. Centralne miejsce zajmowała zwykle Matka Boża, ku której zwracał się człowiek w geście podzięk. Byli to niekiedy rodzice oddający Jej uratowane od śmierci dziecko, innym razem człowiek składający przed Maryją w symbolicznym geście uzdrowioną rękę lub nogę. Istniało wotum zawierające insygnia miejskie, co oznaczało oddanie się miasta pod opiekę Matki Bożej. Wota w czasach najnowszych są nadal składane ku czci Matki Bożej, nie mają one już tej zabytkowej wartości co dawne, są jednak liczniejsze i stanowią potwierdzenie stale wzrastającego kultu maryjnego. Istnieją w Farze bydgoskiej pewne odrębności kultu maryjnego, mające z woli Prymasa Polski podkreślać wyjątkowy, uświęcony tradycją stuleci kult Matki Bożej Bydgoskiej. Pierwszym krokiem w tym kierunku było polecenie Księdza Prymasa, by w roku nowenny poświęconej rodzicom katolickim we wszystkie święta maryjne roku kościelnego odprawiano przed ołtarzem Matki Bożej Bydgoskiej Msze św. w intencji rodzin katolickich i głoszone Słowo Boże. Ta tradycja jest ściśle zachowywana i została wzbogacona o uroczyste Msze św. w każdą pierwszą środę miesiąca w intencji poszanowania życia dzieci nienarodzonych. Dnia 29 maja roku 1966 obecności wielu biskupów, duchowieństwa i ludu Bożego, Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński z okazji podwójnego jubileuszu 500-lecia intronizacji obrazu w bydgoskiej Farze i 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce, dokonał uroczystej koronacji obrazu Matki Bożej. Nakładając na skronie Madonny korony powiedział „Spod serca wybranej Matki, miłość ojcowa ludzkimi drogami przychodzi na świat. Przez Maryję za sprawą ducha miłości Ojciec dał światu umiłowanego swojego Syna. Tak Bóg umiłował świat. Maryja Rodzicielka staje sił Matki pięknej, najpiękniejszej miłości. Ojciec swoje miłość - Syna, umieścił pod sercem Maryi, a Ona tego Syna umiłowania Ojcowego dała nam, jako znak wielkiej miłości Ojca ku nam wszystkim. Matka Pięknej Miłości to znaczy miłości aż takiej, jaką ma Ojciec ku Synowi i jaką Syn od Ojca ku wszystkim dzieciom Bożym”.



Wielki Post

Są tacy ludzie, którzy są pewni swojego rozumu i wiedzy, więc wyśmiewają wiarę prostych ludzi. Wspomnijmy na pełną radości modlitwę Jezusa: "Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi. Dziękuję, że zakryłeś te rzeczy przed wielkimi i mądrymi, a pozwoliłeś je poznać niewielkim. Tak Ojczy, Ty tak chciałeś" Mt 11,25.

Jesteśmy w połowie WIELKIEGO POSTU, czasu szczególnego w całym roku. Nasze postanowienia jakie uczyniliśmy na początku tego okresu są - podobnie jak mleko pasterza - wyrazem naszej miłości i zaangażowania wobec Boga. Przed nami także czas rekolekcji, które uczniowie przeżywać będą w dniach od 2 do 5 kwietnia. Ten czas pozwoli nam na pewno lepiej poznać Boga i także nas samych. Z pewnością może także uczynić nas lepszymi przyjaciółmi Boga, zwłaszcza gdy skorzystamy z sakramentu pojednania i pokuty. Czego Wam i sobie życzę!

Ks. Jarosław

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

dla dzieci i młodzieży w parafii pw. św. Mikołaja

Niedziela 2.04.2006 r.

11.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich.

Poniedziałek 3.04.2006 r.

- 8.30 – nauka dla klas I, II, III gimnazjum
- po nauce spowiedź dla klas I gimnazjum,
- 10.00 – nauka dla klas IV, V, VI
- po nauce spowiedź dla klas VI,
- 11.30 – nauka dla klas I-III,
- po nauce spowiedź dla klas III.

Wtorek 4.04.2006 r.

- 8.30 – nauka dla klas I, II, III gimnazjum
- po nauce spowiedź dla klas II gimnazjum,
- 10.00 – nauka dla klas I-III,
- 11.30 – nauka dla klas IV, V, VI
- po nauce spowiedź dla klas V.

Środa 5.04. 2006 r.

- 8.30 – Msza św. z nauką dla klas I, II, III gimnazjum,
- 10.00 – Msza św. z nauką dla klas IV, V, VI
- po Mszy św. spowiedź dla klas IV,
- 11.30 – Msza św. z nauką dla klas I-III.

Mleko dla Pana Boga

"Pewnego dnia Mojżesz, błądząc po pustyni, spotkał pasterza. Spędził z nim cały dzień, pomagając przy różnych zajęciach. Gdy się ściemniało, Mojżesz zauważył, że pasterz nalał trochę mleka do naczynka i postawił je na skałach, niedaleko od miejsca, gdzie się znajdowali. Mojżesz zapytał pasterza, po co zostawił to mleko. Na to pasterz: "To jest mleko dla pana Boga". Mojżesz poprosił o wyjaśnienie. Pasterz powiedział: "Zawsze odkładam trochę najlepszego mleka i ofiaruję je panu Bogu".

Mojżesz poczuł obowiązek wyprostowania wiary, więc zapytał: "Czy pan Bóg pije to mleko?" "Oczywiście" odparł pasterz. Mojżesz zaczął wyjaśniać, że Bóg jest istotą duchową, więc nie może pić mleka. Pasterz nie uwierzył, więc Mojżesz zaproponował mu, by ukrył się za krzewami i obserwował, czy Bóg pije jego mleko. W nocy, w świetle księżyca pasterz zobaczył, jak od strony pustyni nadbiegł lis. Po dokładnym obejrzeniu terenu zwierzę podbiegło do mleka i zaczęło łapczywie chleptać. Po chwili zniknęło z pustyni.

Następnego dnia Mojżesz zauważył, że pasterz jest bardzo smutny. "Czy coś nie tak?" zapytał. "Miałeś rację" powiedział pasterz. "Pan Bóg jest czystym duchem i nie chce mojego mleka". Mojżesz wykrzyknął: "Powinieneś być zadowolony! Teraz wiesz o Bogu więcej, niż kilka dni temu". "To prawda" przyznał pasterz "ale teraz pozbyłem się jedyne go sposobu, aby okazać Mu moją miłość".

Mojżesz zrozumiał te słowa. Wycofał się i w samotności zaczął modlić się ze wszystkich sił. W nocy objawił mu się Pan Bóg i powiedział: "Mojżeszu, popełniłeś błąd. To prawda, że jestem istotą duchową, ale przyjmowałem z radością mleko, które pasterz mi dawał jako znak swojej miłości. Ponieważ nie potrzebowałem tego mleka, dzieliłem się z lisem, który za mlekiem przepada".

Bruno Ferrero

OGŁOSZENIE

Chłopcy, którzy pragnęliby wstąpić w szeregi ministrantów, zapraszam na spotkanie do domu parafialnego w sobotę na godz. 10:00.



Przez ostatnie miesiące rozważaliśmy warunki dobrej spowiedzi. Kończąc te rozważania pragnę wskazać postać wielkiego św. Jana Nepomucena – patrona dobrej spowiedzi. Niech jego wstawiennictwo pomoże nam dobrze przygotować się i przeżyć naszą spowiedź wielkanocną.

Św. Jan urodził się w Pomuku (Nepomuk) koło Pragi. Rok jego przyjścia na świat nie jest dokładnie znany. Jego ojciec, Velfia, był miejscowym urzędnikiem. Pierwsza ścisła wiadomość o Świętym pochodzi z roku 1370. Figuruje on wtedy jako kleryk zatrudniony w charakterze notariusza w kurii biskupiej w Pradze. W roku 1380 został wyświęcony na kapłana i otrzymał probostwo przy kościele św. Galla (Gawła) w Pradze. Równocześnie pełnił dalej obowiązki notariusza przy arcybiskupie Janie Jenzensteinie. W roku 1381 metropolita wysłał Jana na studia uniwersyteckie w Pradze, a potem w Padwie (1382-1387). Wrócił do Pragi w charakterze doktora prawa. Został mianowany kanonikiem i proboszczem przy kolegiacie św. Idziego, a dwa lata później kanonikiem - proboszczem przy kościele św. Piotra i Pawła w Wyszechradzie. W roku 1390 arcybiskup mianuje św. Jana archidiakonem i proboszczem w Saaz. Niedługo tu pracował, gdyż stąd metropolita powołał Jana na swojego wikariusza generalnego.

W tym czasie w Czechach panował Wacław IV Luksemburezyk. Znany był z hulaszczego życia i swej niechęci do Rzymu. Grabił też bez skrpułów dobra kościelne. W nim też kapłan-odstępca, Jan Hus, znalazł w niedalekiej przyszłości potęż-

nego protektora. Szczególny gniew żywił król wobec arcybiskupa, znanego z gorliwości pasterskiej. By umniejszyć zakres jego władzy, król postanowił utworzyć nowe biskupstwo, wykrojone z archidiecezji praskiej. Skorzystał więc, że umierał opat benedyktyński w Kladruby i tam chciał osadzić upatrzonego przez siebie kandydata na biskupa, a klasztor zamienić na jego pałac i kurię. Na szczęście zakonnicy dowiedzieli się o tym wystarczająco wcześniej i w miejsce zmarłego opata zdążyli wybrać nowego.

W takiej sytuacji w sieć intryg królewskich został wplątany również Jan Nepomucen. Jako wikariusz generalny, w imieniu arcybiskupa, wysyłał pisma z protestem, natychmiast zatwierdził nowego



opata, rzucił klątwę na wicekanclerza królewskiego za to, że ten dopuszczał się publicznych bluźnierstw i szydził z wiary świętej. Doszło do tego, że król w przypływie gniewu chciał aresztować biskupa wraz z całą kapitułą, a nawet go zgładzić. Na wiadomość o tym biskup schronił się w zamku w Rudnicach.

Wtedy król umyślił podstęp: zaproponował metropolicie koniec wojny i pokój. Zaprosił więc bisku-

pa wraz z kapitułą na dwór królewski w Pradze. Kiedy zaś ci przybyli, każał puścić wolno biskupa i jego kapitułę, a aresztować Jana Nepomucena, prałata Mikołaja Pruchnika i prałata Wacława Knoblocha. Wreszcie pod wieczór wypuścił jeszcze Knoblocha, a pozostawił w areszcie Nepomucena i Pruchnika. Obu kapłanów poddano torturom, po których wypuszczono prałata, ale kazano mu złożyć przysięgę, że nikomu nie powie o zadanych kapłanom mękach.

Całą teraz zemstę wywarł Wacław IV na św. Janie Nepomucenie. Poddano go znów wyszukanyemu mękom. Świadkowie stwierdzili, że sam król brał udział w tych katuszach, aby w ten sposób nasycić żądzę zemsty na Janie i biskupie, którego ten był prawą ręką. Po bestialskich torturach na wpół żywego Jana zrzucono w nocy z mostu Karola IV do Włtawy. Stało się to ok. 20 marca 1393 roku.

Ciało Kapłana i Męczennika znaleziono dopiero po kilkunastu dniach, 17 kwietnia, i pochowano je w kościele św. Krzyża w pobliżu rzeki. Potem przeniesiono jego śmiertelne szczątki do grobowca pod katedrą.

W latach późniejszych pojawiła się wiadomość, że św. Jan Nepomucen zginął w obronie tajemnicy spowiedzi. Pierwszą informację o tym podał w swojej kronice historyk austriacki Tomasz Ebdorfer z Haselbach (ok. 1450). Píše on, że Święty był indagowany przez króla w sprawie wydania grzechów jego małżonki, której Jan był spowiednikiem. Historyk ten słyszał o tym w Pradze, kiedy tam się znalazł w roku 1433. Podobną opinie wyraża

także kanonik Paweł Zydek w swoim dziele *Spravovna*, wydanym w roku 1477. Niestety, autorzy nie podają źródeł, z których zaczerpnęli te informacje.

Ciało Świętego spoczywa w katedrze św. Wita w Pradze. Jest rzeczą ciekawą, że podobnie jak język św. Antoniego w Padwie, tak i język św. Jana zachował się cało po nasze czasy.

I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

Sprawy duszpasterskie

1. **Spowiedź wielkanocna**, na którą przybędą spowiednicy z innych parafii, odbędzie się w Wielki Wtorek: od godz. 7.00 do 9.30 i od godz. 15.30 do 19.00. Msze św. w Wielki Wtorek o godz. 7.30, 9.00 i 18.30. Komunię św. będziemy rozdawać co pół godziny. Prosimy nie odkładać spowiedzi na ostatni moment przed świętami.
 2. W sobotę, 1 kwietnia, po Mszy św. o godz. 18.30, **zebranie Akcji Katolickiej**.
 3. W niedzielę, 2 kwietnia, przypada **I-sza rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II**. O godz. 21.00 Apel Jasnogórski, następnie na Koronkę do Miłosierdzia Bożego, którą odprawimy w intencji szybkiej beatyfikacji Jana Pawła II oraz Msza św. o godz. 21.37. Prosimy o przyniesienie zniczy, które po Mszy św. zostaną ustawione przed kościołem w formie serca i zapalone.
 4. W środę, 5 kwietnia, o godz. 17.45, **różaniec za wszystkich zmarłych**, których wspominamy w "zdrowaśkach rocznych", następnie Nowenna do MB Nieustającej Pomocy i o godz. 18.30 Msza św. w intencji wspomnianych zmarłych.
 5. W sobotę, 8 kwietnia, **odwiedzimy chorych**.
 6. **Chrzest św.** odbędzie się w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 12.30, a pouczenie dla rodziców i chrzestnych w Wielki Czwartek po Mszy św. wieczornej. Następny chrzest będzie w sobotę, 6 maja, na Mszy św. o godz. 18.30, natomiast pouczenie w piątek poprzedzający chrzest, po wieczornej Mszy św.
 7. W Wielkim Tygodniu członkowie Akcji Katolickiej **odwiedzą chorych**.
 8. Na zakończenie Wielkiego Postu przeżywać będziemy **ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE**:
 - w **Wielki Czwartek** Msza św. o godz. **18.30**. Adoracja Pana Jezusa w "ciemnicy" do godz. 22.00,
 - w **Wielki Piątek** ceremonie Wielkiego Piątku o godz. **18.30**. O godz. 21.00 Gorzkie Żale. Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 22.00,
 - w **Wielką Sobotę** poświęcenie pokarmów wielkanocnych o godz. **14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00**. Wigilia Paschalna rozpocznie się o godz. **20.00**. Na tę uroczystość przynosimy świece.
 9. Adoracja Pana Jezusa w **Wielki Piątek** i w **Wielką Sobotę**:
godz. 8.00 - 15.30 Róże,
godz. 15.30 - 17.30 - Ministranci, Lektorzy młodzież,
godz. 17.30 - 18.30 - Oaza Rodzin.
- Adoracja Pana Jezusa w Wielki Czwartek i Wielki Piątek**
od godz. 20.00 do 22.00 - Akcja Katolicka,

10. Serdecznie zapraszamy na procesję rezurekcyjną i na **Rezurekcję o godz. 6.00**.

Sprawy materialne

1. Zbiórka do puszek w marcu wyniosła 2.260 zł. Serdecznie dziękujemy za złożone ofiary.
2. Do 22 marca kolejne 11 rodzin złożyło jednorazowe ofiary w wysokości 1.250 zł.
3. Zaczęliśmy kładzenie płytek granitowych na posadzce w kościele (pod ławkami).

Koncert w ramach przewodu doktorskiego z dyrygentury ks. Kazimierza Dąbrowskiego w Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku

Wykonawcy:
Chór Żeński Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II st.
w Bydgoszczy,
Chór Męski Salezjańskiej Ogólnokształcącej
Szkoły Muzycznej II st. w Lutomiersku,
Orkiestra Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych
im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy.

Soliści
Wiesław Raczkowski – tenor
Michał Sławecki – baryton
Seweryn Ropenga – bas

Dyrygent
Ks. Kazimierz Dąbrowski

W programie utwory:
L. Bardosa, A. Brejzy, ks. A. Chlondowskiego,
M. Duruflego, C. Francka, G. F. Haendla,
P. Jańczaka, A. Koszewskiego, M. Kowalskiego,
J. Łuciuka, J. Maklakiewiczza, J. Świdra,
R. Thompsona, R. Twardowskiego,
T. Wekenmanna, J. Zieglera.

**Koncert odbędzie się w naszym kościele,
8 kwietnia 2006 r., o godz. 15:00.**

**Na koncert serdecznie zaprasza
ks. kanonik Roman Buliński
Proboszcz**

**Do Klubu Seniora zapraszamy
w każdą drugą sobotę miesiąca. Najbliższe
spotkanie 8 kwietnia o godz. 15:00.**

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurawski. Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński, e-mail: rbulinski@interia.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. mikolaj-bydgoszcz@home.pl

Życie nie po to jest, by brać...

Wielu mieszkańcom Fordonu, a z pewnością także Bydgoszczy i okolic, adres **Fordońska 430** kojarzy się z popularnym "ceramikiem", który przez długi okres zasiliał skromny potencjał fordońskich szkół ponadpodstawowych. Tymczasem pod wskazanym adresem mieszczą się placówki o bardzo zróżnicowanym profilu nauczania: od Zasadniczej Szkoły Zawodowej Odzieżowej kształcącej krawców oraz sprzedawców) po Technikum Odzieżowe, XVI Liceum Ogólnokształcące, Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące nr 2 dla Dorosłych (2-letnie), Technikum Uzupełniające dla krawców i sprzedawców (2-letnie i 3-letnie), a także (uwaga!) Policealne Studium Teatralne... A wszystko to nosi nazwę **Zespół Szkół Odzieżowych im. Marka Kotańskiego**.

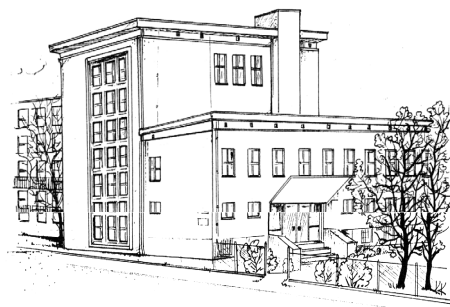
Placówka jest jedną z najstarszych szkół zawodowych w Bydgoszczy. Jej początki sięgają roku 1928, kiedy to w ramach Żeńskiej Szkoły Zawodowej (z siedzibą przy ul. Gdańskiej 119) utworzono klasy o profilu krawieckim. Przeróżne były losy szkolnictwa krawieckiego, aż wreszcie, już pod nazwą Zespół Szkół Odzieżowych i pod kierunkiem pani Dyrektor Zofii Musiał, zostało ono umieszczone w Fordonie, w budynku po Zespole Szkół Ceramicznych przy ul. Fordońskiej 430, w którym mieści się do dziś. Zapotrzebowanie na absolwentów "odzieżówki" w przemyśle rosło, zwiększyła się ilość klas, sal, powstało Pedagogiczne Studium Techniczne. Warsztaty szkolne wykonywały zamówienia dla zakładów pracy, instytucji, szpitali i odbiorców zagranicznych. Szyły także stroje komunijne, karnawałowe, robocze. Sprzedawały swoje wyroby w sklepiku szkolnym oraz bydgoskich sklepach. Prężnie działająca świetlica pozwalała uczniom rozwijać zainteresowania: sportowe, fotograficzne, recytatorskie, plastyczne, hafciarskie. Powstały przepiękne stroje ludowe (głównie regionalne) i historyczne, wykorzystywane przy okazji różnych uroczystości szkolnych, miejskich i wojewódzkich. Szkoła nawiązała kontakty ze szkołą odzieżową w Czerkasach na Ukrainie, co zaowocowało wymianą praktykantów. Była bardzo widoczna w mieście i województwie, odnosiła sukcesy. W roku 1992 stanowisko dyrektora

szkoły objął Marek Wawrzyniak. Za jego kadencji podjęto współpracę z Ośrodkiem dla Dzieci i Młodzieży Słabo Słyszącej i Niedosłyszącej, co wymagało szczególnego przygotowania kadry pedagogicznej. Jednak uczący w "odzieżówce" nauczyciele zawsze potrafili stawiać czoło nietypowym wyzwaniom. Być może dlatego, że wśród nauczycieli dominują absolwenci ZSO, akcentujący swój emocjonalny stosunek do szkoły, z którą są związani. Tak jest do dziś, choć z upływem lat grono pedagogiczne znacznie "odmłodziło".

Zmiany systemowe i gospodarcze w kraju spowodowały mniejsze zapotrzebowanie na absolwentów klas odzieżowych. Stąd konieczność zmian. Stosując się do wymogów rynku pracy, od września 1997 roku, gdy dyrektorem ZSO został Kazimierz Mikulski, powstały pierwsze klasy handlowe z możliwością kontynuowania nauki w Technikum Handlowym. W 1998 roku przy ZSO utworzono XVI Liceum Ogólnokształcące. Działania szkoły zmierzają do dostosowania kształcenia zawodowego do potrzeb rynku. Szkoła kształci sprzedawców, krawców, projektantów odzieży, techników, handlowców.

Niebagatelną rolę w budowaniu pozytywnego wizerunku szkoły odegrał Samorząd Uczniowski pod przewodnictwem Przemysława Ziółkowskiego - ambitnego i niezwykle operatywnego młodego człowieka, aktywnie uczestniczącego w życiu szkoły, dzielnicy i miasta. Wystarczy wymienić przedsięwzięcia, takie jak zorganizowanie i przeprowadzenie Wojewódzkiej Konferencji Samorządów Uczniowskich Szkół Średnich pod hasłem "Problemy współczesnej szkoły", prowadzenie tzw. Szkoły Liderów, wybór patrona, udział uczniów i nauczycieli w szkoleniach organizowanych przez Kuratorium Oświaty.

Nauczyciele wraz z dyrekcją, zgodnie z wymogami reformy oświaty i zmianą struktury szkoły, poszerzają swoje kwalifikacje oraz wzbogacają bazę dydaktyczno-wychowawczą. Powstają pracownie komputerowe, sale audio-wizualne, powszechny staje się dostęp do Internetu. Panuje tu wyjątkowa, przyjazna uczniom



atmosfera. Nic dziwnego, że w roku szkolnym 2003/2004 Zespół Szkół Odzieżowych i XVI LO w Bydgoszczy (ramię w ramię z LO nr 1 – to nie żart!) otrzymał prestiżowy tytuł **"SUPER SZKOŁY"** w ogólnopolskim rankingu szkół, co nobilituje całą społeczność szkolną i rodzi uzasadnione poczucie dumy. Dzięki przyznanym szkole "grantom oświatowym" prowadzone są liczne koła zainteresowań, m.in.: hafciarskie, teatralne, ekologiczne, młodych twórców, miłośników książki, młodego Europejczyka. Działalność kół przynosi efekty w postaci nagród i wyróżnień. Uczniowie próbują swoich sił w literaturze i dziennikarstwie, odnoszą sukcesy na niwie sportowej. Na odnotowanie zasługują takie osiągnięcia z ostatnich lat, jak:

- Stypendia Prezesa Rady Ministrów dla 4 uczniów,
- Indeks na Politechnikę Łódzką dla laureatki Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Włókienniczej,
- I miejsce w kat. "najlepszy strój" i III miejsce w kat. "najlepszy wiersz o tematyce antynikotynowej" w Ogólnopolskiej Akcji "Dzień bez papierosa",
- Wyróżnienie w konkursie "Bezpieczeństwo na drodze to nie przypadek",
- Nagroda specjalna i wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Kujawach,
- I i III miejsce w wojewódzkim konkursie "Mój region w Europie",
- III miejsce w konkursie "Dobre maniery drogą do kariery",
- Wyróżnienia w konkursie "Młode talenty 2005",
- Wyróżnienia w konkursie "Bydgoszcz w literaturze" i "Spotkania z kulturą bydgoską",
- Wyróżnienia w międzynarodowym konkursie "ZIEMIA I PRZESTRZEŃ",

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

- Uzyskanie przez kilku uczniów Certyfikatów Uniwersytetu w Cambridge (ukoronowanie działalności Miniprzedssiębiorstw).

W szkole organizowane są sympozja naukowe, spotkania literackie, konkursy wojewódzkie i międzyszkolne, typu: "Najlepszy uczeń w zawodzie krawiec", "Mój region w Europie". Ostatnio organizowany konkurs pn. "Kotański znany i nieznan", poświęcony pamięci Marka Kotańskiego – patrona szkoły, przekształcił się w ogólnopolski. Cała społeczność Zespołu Szkół Odzieżowych i XVI LO z ogromnym zaangażowaniem podejmuje wyzwania wynikające z wypełniania moralnego testamentu Marka Kotańskiego. Od wielu lat wychowawcy, a także samorząd uczniowski, inspirują uczniów do działań związanych z niesieniem pomocy ludziom potrzebującym, odrzuconym. Ucząc wrażliwości na potrzeby innych, zwracają uwagę przede wszystkim na zagrożenia występujące we współczesnym świecie. Nauczyciele i uczniowie współpracują z Poradnią Profilaktyki i Terapii Uzależnień - Monar w Bydgoszczy, świetlicą dla dzieci "Kącik" w Fordonie, przedszkolem nr 38, MDK nr 5, PCK, instytucjami kulturalno-oświatowymi, schroniskiem dla zwierząt.

Wszak, jak głoszą słowa piosenki, "życie nie po to jest, by brać, życie nie po to jest, by beczynnie stać..."

Pełniąca od roku 2002 funkcję dyrektora ZSO – Stefania Szulc, mimo ogromu obowiązków, z powodzeniem "matkuje" młodym ludziom – zagubionym, niedostosowanym, "z połamanymi skrzydłami". Bo trzeba zaznaczyć, że często trafiają do tej szkoły uczniowie mający za sobą niepowodzenia edukacyjne i życiowe. Wybrany przez młodzież patron (Marek Kotański) zobowiązuje. Szef bydgoskiego Monaru – Ryszard Częstochowski - pełni w ZSO cotygodniowe dyżury (w każdy piątek) dla młodzieży, nauczycieli, rodziców. Uczy, jak zapobiegać, leczy zranione dusze, wyprowadza z labiryntu uzależnień. Niełatwo iść śladami Marka Kotańskiego, który podążał za słowami Chrystusa: "Ten, który pośród was chce być największym, niech będzie sługą pozostałych".

Barbara Jaworska.

Freski w naszym kościele

Ofiara Izaaka

Malowidło w kształcie owalu w ustawieniu pionowym, obwiedzione złotą prostą ramą. Przedstawia młodzieńca (Izaaka) siedzącego na murawie, w lekkim skręcie w lewo, z rozpostartymi rękoma. Dłoń prawej ręki zwrócona ku dołowi, a lewa uniesiona ku górze. Głowa zwrócona twarzą ku niebu, ukazana w profilu, z włosami opadającymi na prawe ramię. Nad młodzieńcem postać starca z siwą, długą brodą (może Boga Ojca), usytuowana w linii poziomej, z nieco uniesionym ku górze torsem, z rozpostartymi szeroko rękami w wyraźnym geście ukazującym kontakt słowny pomiędzy tymi postaciami. Po prawej stronie młodzieńca, nieco z tyłu, ołtarz ułożony z kamieni, a na nim, na drwach płonących, ułożony baranek ofiarny. Scena ukazana realistycznie, w soczystych kolorach, z dominacją czerwieni szat, zieleni murawy i szaty starca, a także błękitu tła.

Ofiara Izaaka jest biblijną sceną z 22 rozdziału Księgi Rodzaju. Praktycznie od początku chrześcijaństwa była często przedstawiana w sztuce. Ponad 20 malowideł tego typu można znaleźć w katakumbach i olbrzymia liczbę na sarkofagach. W kościele San Vitale w Rawennie twórca mozaiki przedstawił Izaaka w postawie półkłępczej. Przytrzymywany za włosy, nie może on uklęknąć. Ten motyw zaczerpnięto później dla wielu kapitei. Spośród dzieł mistrzów, najtragiczniejsze jest, skądinąd znakomite, płótno Caravaggia, znajdujące się we Florencji. Przedstawia chłopca przytrzymywanego za szyję, a z jego ust wydobywa się język. Pogodniejszy wydaje się marmur J. Della Quercii z Bolonii, z cudowną grą rąk: Abraham lewą ręką obezwładnia ręce ofiary, która zdaje się skłaniać z rezygnacją głowę. Z kolei rękę z nożem obezwładnia anioł. Jeszcze delikatniejszy jest Rembrandt, gdzie Abraham lewą ręką przesłania twarz syna. Egzegeta może wyżej ocenić romański kapitel z kościoła Saint-Benoit-sur-Loire. Podobnie jak w Rawennie, ołtarz służy Izaakowi za podnózek. Chłopiec siedzi ze złożonymi przed sobą rękami. Artysta wpadł tutaj na pomysł, by zawiązać Izaakowi oczy. Tego szczegółu nie zawiera biblijne opowiadanie. Jest to więc szczęśliwy wynalazek autora. Nasze przedstawienie nieco odbiega od tamtych.

Patrząc na tę scenę, widzimy Izaaka jako młodzieńca, który już sam składa ofiarę.

Melchizedek

W ustawionym pionowo owalu, obwiedzionym złotą prostą ramą, widoczne są cztery postacie. Na pierwszym planie dwie z nich w postawie kłępczej (Sara i Abraham). Kobieta podtrzymuje duży dzban, a mężczyzna unosi dłoń w geście poddania. Ich twarze zwrócone są ku zbliżającemu się starszemu mężczyźnie z siwą brodą, znajdującemu się w centrum sceny (kapłan Melchizedek), który przybliżając się wyraźnie do kłępczych postaci, rozpościera szeroko ręce w geście przywitania. Ubrany w białą tunikę i czerwony płaszcz, białą zasłonę na głowie i trójdzielną koronę. Jego prawa dłoń jest otwarta, a w lewej trzyma chleb. Za nim kroczy kobieta ubrana w szarobezową suknię i chustę na głowie, która niesie chleby i baryłkę (wina). Postacie kłępcze na pierwszym planie odziane są w szaty o barwach stonowanych: biel, żółcień, błękit, brąz, co sprawia, że postać starca – kapłana staje się najważniejsza. Tło stanowi pejzaż pagórkowaty, gdzie na jednym ze wzgórz widać mury miasta. Ta scena, zaczerpnięta z 14 rozdziału Księgi Rodzaju, ukazuje Melchizedeka, kapłana i króla Szalemu, który pobłogosławił Abrahama, a w zamian otrzymał dziesiątą część łupów zdobytych na wrogach. Najbardziej znane przedstawienia Melchizedeka w sztuce to mozaika z kościoła San Apollinare Nuovo w Rawennie i rzeźba znajdująca się w wielkim portyku północnym katedry w Chartres.

Ostatnia Wieczerza

Scena ujęta w poziomym owalu obwiedzionym złotą prostą ramą. Przedstawia mężczyzn zgrupowanych za stołem znajdującym się na pierwszym planie. Pośrodku stołu siedzi Jezus i Jan, który opiera głowę na Jego piersi. Po obu stronach stoją i siedzą uczniowie. Na stole przykrytym białym obrusem stoi kielich i leżą dwa chleby. Postać Jezusa spośród apostołów wyróżnia duży złoty nimb. Apostołowie są wyraźnie zasluchani w słowa wypowiedziane przez Jezusa. Jeden tylko mężczyzna, najprawdopodobniej Judasz, jest wyraźnie skupiony na własnych myślach. Scena przedstawiona w



Ostatnia Wieczerza



Ofiara Izaaka



Melchizedek

bardzo żywych kolorach, co potęguje jeszcze biały obrus leżący na stole. Tło jest gładkie, w kolorze szarobłękitnym. Jest to również jedna z najczęściej przedstawianych w historii sztuki scen biblijnych. Nie ma potrzeby wspominać wszystkich, wystarczy wspomnieć fresk namalowany przez Leonarda da Vinci w refektarzu klasztoru oo. Dominikanów w Mediolanie.

Wszystkie przedstawione sceny zostały umieszczone w tzw. łuku tęczowym, prowadzącym do prezbiterium nieprzypadkowo. Tworzą swoisty cykl eucharystyczny. Ofiary Izaaka i Melchizedeka zapowiadają w Starym Testamencie to, co jest rzeczywistością trzeciej sceny – Ofiary samego Chrystusa, Syna Bożego.

Tamte są tylko zapowiedzią lub - jak określa to egzegeza - archetypem Ofiary Doskonałej. Izaak, prowadzony przez własnego ojca na ofiarę, która ma być złożona na górze Moria, budzi oczywiste skojarzenia z Chrystusem, którego Bóg Ojciec poświęcił w ofierze zbawczej za grzechy świata, która notabene również dokonała się na górze, tym razem na Golgocie.

Z kolei chleb i wino składane przez Melchizedeka są wyraźną aluzją do chleba i wina, które stało się Ciałem i Krwią samego Chrystusa, podczas Eucharystii ustanowionej w Wieczerniku Jerozolimskim.

*Tekst ks. Jarosław Bogacz
Fot. Jerzy Rusiniak*

Wizyty ks. Biskupa Jana Tyrawy w naszej parafii

Druga wizyta ks. Biskupa, z okazji kolejnego bierzmowania, miała miejsce **9 kwietnia 2005 r.**



6 października 2005 r. odbyła się uroczystość nadania Zespołowi Szkół Odzieżowych w Bydgoszczy imienia Marka Kotańskiego. W czasie tej uroczystości został poświęcony sztandar szkoły. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w naszym kościele. Przewodniczył jej Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej, ksiądz biskup Jan Tyrawa.



Od kilkunastu lat w listopadzie przeżywamy w naszym mieście Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. W ramach wielu imprez, spotkań i wydarzeń, które wypełniły program Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w roku 2005, miało miejsce spotkanie w Zakładzie Karnym, leżącym na terenie naszej parafii, przeżywane pod hasłem "Drogi powrotu". W spotkaniu tym wziął udział ks. bp Jan Tyrawa. Niestety, redakcja nie posiada zdjęć z tej wizyty.